TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora — Vires unitae agunt



Prenumerata: w *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24. — Na *Prowincyi* półrocznie zł. 15; rocznie zł. 30

W Warszawie przyjmuje się prenumerata w Głównym Kantorze Redakcyi w Starém Mieście Nro 61. *Na prowincyi* po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.

№ 15. ROK PIĄTY. *Dnia* 7. *Sierpnia* 1839 *r.*

Wiadomości Krajowe.

W dniach 10 (22), 12 (24) i 15 (27) Lipca odbywały się examina uczniów Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie, w obecności JW. Radcy Stanu Kozłowskiego, Dyrektora Wydziału Wyznań i Oświecenia Publicznego i JW. Referendarza Stanu Łaszczyńskiego, prezydującego w Komitecie Nadzorczym Instytutu.

Na dniu 17 (29) t. m., w obecności Głównego Dyrektora Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Jenerał-Adjutanta i Kawalera JW. Szypow, JW. Administratora Archidyecezyi Warszawskiéj JX. Biskupa Chmielewskiego i wielu innych dostojnych gości, odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego w tymże Instytucie, które Dyrektor Instytutu, stosowną przemową zagaił.

Potém czytał rozprawę Professor nauk przyrodzonych Wojciech Jastrzębowski: *„O wpływie nauk przyrodzonych na postęp gospodarstwa.“*

W końcu przeczytane zostały promocye z oddziału pierwszo-letnich do oddziału drugo-letnich, i rozdane nagrody w książkach i listy pochwalne uczniom celującym.

Obecni goście przeglądali potém rozmaitego rodzaju ćwiczenia uczniów, jako to: rysunki linearne, architektoniczne, topograficzne, zielniki, rysunki machin i narzędzi gospodarskich, wykonywane z natury i t. p., jak niemniéj same modele, machiny i narzędzia gospodarskie, w warsztacie Instytutowym budowane. JW. Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, w krótkiéj, lecz pełnéj przekonania rozmowie z uczniami, zachęcał, tych mianowicie, którzy Instytut już opuszczają, do cnotliwego i moralnego w życiu postępowania, do wdzięczności Monarsze i wierności niezachwianéj Tronowi, za zlane dobrodziejstwa na nich w ułatwieniu nabycia nauki, ma-

jącéj dla nich w przyszłości zapewnić pomyślność. Potém goście i uczniowie udali się do kaplicy Instytutowéj, dla złożenia modłów za najdłuższe panowanie łaskawie nam Panującego Monarchy.

Otrzymali nagrody, pochwały i patenta, uczniowie Instytutu następujący:

Z oddziału pierwszo-letnich, otrzymali nagrody w książkach: 1) Chełmiński Maxymilian; 2) Bońkowski Adolf; 3) Mejer Ludwik. Otrzymali pochwały: 1) Wojde Maurycy; 2) Taraszkiewicz Jan; 3) Grabowski Bronisław; 4) Boesler Henryk; 5) Makowski Jan; 6) Januszewski Władysław.

Z oddziału drugo-letnich. Otrzymali nagrody w książkach: 1) Ciechanowicz Jan; 2) Gosławski Konstanty. Otrzymali pochwały: 1) Efrymowicz Alexander; 2) Pohlens Edward; 3) Drewnowski Jan; 4) Hermanowski Wincenty; 5) Nieciengiewicz Jan; 6) Przepałkowski Bogumił.

Otrzymali patenta z ukończonych nauk w Instytucie: 1) Buchholtz Alojzy; 2) Ciechanowicz Jan; 3) Dobrycz Stefan; 4) Drewnowski Jan; 5) Efrymowicz Alexander; 6) Gerhardt Wilhelm; 7) Gosławski Konstanty; 8) Hermanowski Wincenty; 9) Hryniewicki Stanisław; 10) Kotowicz Felix; 11) Krzemiński Michał; 12) Kurcyusz Alexy; 13) Leopold Józef; 14) Lesser Zygmunt; 15) Łoniewski Gabryel; 16) Makowski Ignacy; 17) Nieciengiewicz Jan; 18) Norwid Ludwik; 19) Oczechowski Wojciech; 20) Olędzki Alexander; 21) Osiecki Henryk; 22) Pohlens Edward 23) Przepałkowski Bogumił; 24) Rotkiewicz Krzysztof; 25) Rudnicki Kajetan; 26) Terajewicz Justyn; 28) Tomorowicz Leon; 28) Zdrodowski Franciszek; 29) Zamojski Jan.

Mowa Dyrektora Instytutu agronomicznego w Marymoncie, obejmująca w sobie sprawozdanie z czynności tegoż Instytutu za r. 183$\frac{8}{9}$, przy zakończeniu kursu nauk rocznego; miana 15 (27) Lipca 1839, w sali publicznych posiedzeń. „Już to po raz trzeci, od czasu swojego odnowienia, szkoła tutejsza zdaje publiczną sprawę z usiłowań i prac podjętych około kształcenia młodzi, zawodowi gospodarskiemu poświęcającéj się. W obu poprzednich sprawozdaniach, mieliśmy sposobność mówienia o rozwijającym się coraz postępie tego zakładu i ciągłéj jego dążności do celu, przez Zwierzchność mu wskazanego. Dzisiaj, obok zarysu tegorocznych czynności, nastręcza nam się nader ważna jeszcze okoliczność uczynienia wzmianki o krokach, w tym roku zrobionych do podniesienia, rozszerzenia i uświetnienia téj szkoły na przyszłość. Rok upłyniony szkolny, zajmie w rzeczy saméj w historyi Instytutu nader piękną kartę, która świadczyć będzie o godnéj uwielbienia troskliwości Władzy krajowéj, pod któréj zwierzchnictwem ten zakład zostaje. Obmyślenie funduszu na podniesienie gospodarstwa po folwarkach Instytutowych, tudzież na zapewnienie innych pomocy naukowych, przez wyjednane Najwyższe zezwolenie, zaciągnienia pożyczki na dobra Instytutowe w Towarzystwie Kredytowém, postawi szkołę w możności prędszego zbliżenia się do celu, Jéj zamierzonego.

Rozprzestrzenienie szkoły niższéj, w celu usposobienia ludzi zdatnych do niższéj posługi gospodarskiéj; urządzenie examinów szkoły wyższéj, w sposób zachęcający uczniów do robienia większych postępów w nauce, a razem zapewniający lepszą rękojmią nabytego w szkole usposobienia, tudzież inne zmiany i projekta, rozprzestrzenienia szkoły, dążące do zrobienia jéj użyteczniejszą na przyszłość, są to zamiary opiekuńczéj troskliwości Głównego Dyrektora Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, które włożą na tutejszą publiczność gospodarską, obowiązki czułéj dla Niego wdzięczności.

Liczba garnącéj się w tym roku młodzi do Instytutu, dla tego tylko nie mogła być znacznie

większą od przeszło-rocznéj, że się musiała ograniczyć możnością umieszczenia jéj w murach Instytutowych.

Do nauk wykładanych w Instytucie, przybyła w roku upłynionym statystyka rolnicza Królestwa Polskiego i Państwa Rossyjskiego. Jest to umiejętność, nawet pod względem praktycznym nader ważna; każdemu albowiem gospodarzowi, w obecnych stosunkach społeczeństwa, związków handlowych i upowszechnienia wiadomości gospodarskich, nader potrzebném jest wiedzieć o stanie gospodarstwa i potrzeb kraju.

Wszystkie zresztą inne przedmioty, tak równie jak i w latach poprzednich, i przez tychże samych nauczycieli wykładane były. Czas i doświadczenie nastręcza coraz więcéj uczącym sposobności, stosowania wykładanych przez siebie przedmiotów do głównego celu Instytutu, a zatém i odnoszenia coraz większych korzyści przez uczniów.

W ogrodzie botanicznym, znacznie powiększono liczbę roślin, interessujących pod jakimkolwiekbądź względem gospodarza, leśnika, lub weterynarza. Rozmnażanemi w tymże ogrodzie nasionami najużyteczniejszych roślin, mianowicie niektórych zbóż gatunków, zasiano już 5. przeszło morgów, na polu doświadczalném i na gruntach folwarczaych. Jakie się okażą wypadki z uprawy tych roślin, na większą skalę zaprowadzonéj, publiczność gospodarska w swoim czasie zawiadomiona o tém będzie.

Gabinet modeli, narzędzi i machin, znacznie w tym roku, za staraniem Professora mechaniki powiększony został. Zbogacenie tą drogą zbiorów Instytutowych, aczkolwiek powolne, nieznaczne, dla oka odwiedzających mniéj nawet jest wyraźne, ale dla nauki uczniów nader korzystne, bo zrobienie każdego narzędzia, przez miejscowych rzemieślników, pod okiem dyrygującego professora, w obec uczniów, jest dla nich tym lepszą nauką, że w konstrukcyi wielu narzędzi gospodarskich, szczególniéj narzędzi do uprawy gruntów służących, najskrupulatniejsze nawet zachowanie wymiarów, przez teoryą wskazywanych, jeszcze poniekąd nie bywa dostateczném; narzędzie albowiem, zastosowane być musi do gruntu, jego zwięzłości i głębokości, do któréj się uprawia. Poprawa pługów i płużyc, używanych w kraju tutejszym, jest ciągle przedmiotem uwagi Instytutu. Narzędzia te, odmienione i poprawione, zaczynają się w kraju coraz więcéj upowszechniać. Powołanie professora mechaniki w Instytucie, do kierowania konstrukcyą machin i narzędzi rolniczych, w fabryce Banku Polskiego na Solcu, nastręcza Instytutowi sposobność do wywierania nader dzielnego wpływu na poprawę, wydoskonalenie i upowszechnienie tych narzędzi. W tym to celu były próbowane i ciągle się probują w Gospodarstwie Instytutowém wszelkie narzędzia rolnicze, w tejże fabryce wyrabiane, przez co uczniowie naocznie widzą trudności, z jakiemi walczyć potrzeba przy zaprowadzeniu nowych narzędzi, a kupujący mają sposobność praktycznego przekonania się o realnéj ich wartości.

W pracowni mechanicznéj, urządzonéj dla nauki praktycznéj uczniów szkoły niższéj, wykonano niektóre, nowéj konstrukcyi, w kraju dotąd nie używane machiny, a między innemi sieczkarnię Kanadyjską, w któréj uproszczeniu otrzymano nader zaspakające wypadki; wykonano także prassy, i tarki używające się w cukrowniach, co nastręczyło Professorowi Technologii sposobność pokazania uczniom wyrabianie cukru z buraków, chociaż na małą skalę.

Gospodarstwo folwarków Instytutowych nastręczało uczniom, ile razy potrzeba tego wymagała, zręczność do praktycznych ćwiczeń w uprawie gruntów, zasiewach, zbiorze, chowie bydląt domowych, gorzelnictwie i t. p. Uczniowie także rozmierzali grunta, sporządzali zielniki, cwiczyli się w rysunku linearnym, w którym wielu znaczny postęp

zrobiło, czego okażą dowody w mappach i rysunkach przez siebie sporządzonych, jak niemniéj w zbiorach roślin.

Do celów szkoły tutejszéj, oprócz uczenia, czyli upowszechnienia zasad nauki rolnictwa między młodzieżą, należy jeszcze rozszerzanie granic tejże nauki przez robienie doświadczeń i postrzeżeń, do położenia miejscowego kraju zastosowanych. Jakkolwiek krótkość czasu na doświadczenia gospodarskie pod otwartém niebem, a zatém pod wpływem tylu działaczów natury czynić się powinne, jeszcze nam nie dozwoliła dotąd, z ważniejszemi przynajmniéj, wystąpić na jaw, jakkolwiek miejscowość nastręczała nam dotąd nieprzewidziane do tego przeszkody, a brak funduszu na podniesienie gospodarstwa stawił nam zawsze nie przełamane zapory, jednakże przy całéj mozolności powołania nauczycielskiego, staraliśmy się chociaż w części temu odpowiedzieć celowi. Nie mogę tu jeszcze nic mówić o doświadczeniach przezemnie już przedsięwziętych, o których wypadku ledwo póżniéj coś stanowczego powiedzieć będę w stanie, n. p. o korzyściach używania ziemi na podściół dla bydła, jako przedmiocie najwięcéj zajmującym teraz uwagę światłych gospodarzy Niemieckich, niemniéj o postrzeżeniach niektórych, ogłoszonych już w dziele przezemnie wydawaném a będącém w ręku gospodarzy krajowych, którego w roku upłynionym już 7-my tom od czasu przyjęcia stéru nad Instytutem drukiem ogłosiłem; ale nie mogę ominąć doświadczeń z pomyślnym skutkiem dokonanych w Instytucie, na myciu owiec za pomocą tajemniczych, za granicą używanych proszków, które niczym innym,jak się ze ściśléjszych śledzeń okazało, nie są, jak tylko korzeniem dziko u nas rosnącéj rośliny, *mydelnika* (Saponaria). Jakie wypadki z doświadczeń ściśléj jeszcze w téj mierze czynić się mających, jak niemniéj z uprawą tej rośliny w tym celu przedsięwziętą, żeby korzeniom jéj nadać większą objętość, okażą się, nie zaniechamy w swoim czasie publiczność gospodarską o tém zawiadomić.

Jakkolwiek bądź, cel doskonalenia nauki przez czynienie doświadczeń dotąd jeszcze nie mógł stanąć obok szerzenia jéj zasad między młodzieżą (ku czemu też i wszystkie środki, w możności będące, z początku skierować musiano), spodziewać się wszakże należy, że kroki, przez światłą i gorliwą o dobro kraju Zwierzchność, w celu pomnożenia funduszów zakładu, przedsięwzięte, postawią go w możności i temu celowi z czasem godnie odpowiedzieć.

Oto jest krótki i wierny obraz czynności tegorocznych Instytutu. Dopełnia go z resztą trzydziestu kilku młodzieńców, którzy w tym roku, ukończywszy przepisany kurs nauk, wychodzą na praktykę.

Do was tedy zwracam się teraz młodzieńcy, którzy opuszczając tutejszą szkołę, wychodzicie na świat i macie tam świadczyć o usilności i zabiegach swoich nauczycieli, jak niemniéj i o własnéj swojéj applikacyi. — Przyjmcie tedy na drogę, wieku mojego doświadczenia, i znanéj wam mojéj życzliwości, szczere przestrogi i rady.

Usposobiliście się na pożytecznych sobie i krajowi ludzi, odkryliście sobie zródło fortuny, a nie jeden może wziętości i sławy. — Któż wam to zródło otworzył? O to wspaniałomyślny Monarcha, który nie przestaje na tém, żeby w rozległych, berłu swojemu podległych prowincyach, szerzyć ogólną oświatę, cywilizować swoich poddanych przez wydoskonalenie wszystkich władz przyrodzonych człowieka teoretycznemi tylko naukami, ale zakładając rozliczne szkoły specyalne, rolnictwu, handlowi i rękodziełom poświęcone, otwiera każdemu pole do przyszłego zarobkowania i zbogacania się. — Korzystając z tych dobro-

dziejstw łaskawie nam panującego Monarchy, zaciągnęliście tém samém na całe życie dług wdzięczności, z którego wam się należy wypłacić niezachwianą Tronowi wiernością, pracowitém oddaniem się obranemu przez was powołaniu, jak niemniéj, czystością nieskażoną obyczajów. — Tym sposobem postępując, staniecie się godnymi starań troskliwego o dobro wasze Rządu i postawionego u steru jego, czcigodnego Naczelnika kraju, wskrzesiciela i gorliwego opiekuna tego zakładu, J. O. Xięcia J. Mci Feldmarszałka Namiestnika Królewskiego; tym sposobem odpowiecie oczekiwaniu waszych opiekunów i nauczycieli.

Nadewszystko starajcie się unikać próżnowania; jest to brzydka wada w sędziwszym nawet, ale w młodocianym wieku, jest szkaradnym występkiem; z niéj-to albowiem zlewają się na rodzaj ludzki wszystkie nieszczęścia niedostatku i poniżenia; ona to najczęściéj człowieka i do występku prowadzi. — Próżnowanie, w każdém powołaniu jest równie szkodliwe, ale przyznać należy, że w zawodzie gospodarskim, gdzie wszystko zależy na akuratności, jest najszkodliwsze. — Tu każda czynność przywiązana jest do pory roku, do miesiąca, do dnia, do chwili, że tak powiem. — Nic nie może być zaniedbaném, odłożoném, co musi być wykonane; powinno zaś wykonać się dobrze i należycie, a zatém pod własném kierującego okiem. Kto przeto chce wygórować w zawodzie gospodarskim, ten do znajomości przedmiotu, powinien koniecznie łączyć punktualność, pracowitość i miłość porządku; bez tych przymiotów, sama nawet nauka nie wiele pomoże.

Należy wam jeszcze, wszedłszy w zawód wam właściwy, niezbaczać nigdy z drogi cnoty, moralności i honoru. — Nieskazitelność charakteru potrzebna jest w każdym stanie, w każdém położeniu człowieka, na niéj albowiem stoi społeczność; najpotrzebniejsza tam, gdzie stosunki społeczne, ciągnące za sobą odpowiedzialność, dla swojéj, że tak powiem, drobiazgowości, wymykają się niejako z pod władzy prawa i gruntować się muszą na zobopólnem zaufaniu i sumienności. Takiemi właśnie są stosunki między właścicielami dóbr a ich rządcami. Jeżeli tedy los już postawił kogo z was w takiém położeniu, że na cudzém gospodarzyć musi, niechajże nie zawodzi pokładanéj ufności; niechaj dla nauki, któréj tu nabył, oddaje zawsze cześć w swoich postępkach, kierowanych prawidłami honoru i moralności."

Gospodarstwo Domowe.

O torfie, jego własnościach, poszukiwaniu i wydobywaniu, odmianach, suszeniu, zwęglaniu, popiołach i pożytkach w przemysłowych i gospodarskich zakładach.

Brak drzewa opałowego z każdym rokiem dotkliwiéj czuć się daje; a lubo kraje północno-wschodnie, do rzędu których Polska należy, mając jeszcze ogromne przestrzenie ziemi lasami okryte, nie ulegają im tak wyraźnie, jak kraje na zachodzie i południu Europy położone, są wszakże u nas okolice, których mieszkańce, właśnie z braku drzewa opałowego, nie tylko cierpią od zimna, ale nawet nie mają przy czém pokarmu gotować.

Ubodzy nasi wieśniacy, o niemal powszechnie w tém się położeniu znajdują, a że w stosunku

braku produktu, postępuje cena jego, to już więc, byćby powinno dostatecznym powodem do troskliwszego u nas, niżli gdziekolwiek, poszukiwania wszelkich opałowych istot i jak najwłaściwszego z nich pożytkowania.

Z pomiędzy istot opałowych, które przyrodzenie samo w łonie swoiém wyrabia, torf i węgiel ziemny, inaczéj kamiennym zwany, na szczególniejszą zasługuje uwagę; lecz że wegiel kamienny, niektórych tylko, zwykle gorzystych okolic jest własnością, a pokłady torfu, również pod powierzchnią płaszczyzn niezmierzonych okiem, jak w pośród gór, po dolinach i wąwozach napotykane bywają, o nim więc tą razą wyłącznie mówić zamierzamy.

Użycie torfu, od dawna już jest znajome w niektórych okolicach Polski, ale w ogólności zaniedbane, cząstkowe i nie dostateczne; wiele jest miejsc nawet których mieszkańce wcale torfu nieznają, choć w łonie własnéj ich ziemi, lub pod oknem własnego ich domu nieprzebrane jego spoczywać mogą pokłady; dla tych więc, jako i dla tamtych czytelników naszych, kilka te słów o torfie, obojętnemi byćby nie powinny.

Co nazywamy torfem i jakie są jego własności.

Torfem nazywamy bryłę roślin przegniłych, doskonale rozłożonych, splecionych, z siadłych, od niepamiętnych czasów zagrzebanych w pewnéj głębokości ziemi, pod postacią massy-czarno-tabakowéj, szorstkiéj, woniejącéj, z rozmaitemi rodzajami ziem, żwiru, konch i innych organicznych istot pomięszanéj.

Spojność torfu zwykła bywać bardzo rozmaita; zawisło to od gatunku roślin, w skład jego wchodzących, od stopnia głębokości, w któréj jest zagrzebany i od wielu innych okoliczności, które przy pierwiastkowém zwłaszcza tworzeniu się jego, wpływ wywrzeć mogły.

Znajdujemy torf pospolicie w miejscach bagnistych, nizkich, wilgotnych, które były lub są jeszcze wodą zalane, w dolinach z osuszenia błot, stawów, jezior, i t. d. powstałych, gdzie strumienie nie głębokiém, a spokojném płyną korytem; czasem nawet i na miejscach wynioślejszych nieco, przed latami wszakże niezawodnie wodą okrytych.

Grubość warstwy czyli pokładu torfowego nie jest wszędzie jednaka, bywa owszem bardzo rozmaita, od 3. 4. do 25. stóp dochodzi czasem; przeplatają ją niekiedy mniéj lub więcéj, grube pokłady piasku, żwiru, ziem różnych i t. d.

Niema najmniejszéj wątpliwości, że torf jest istotą z rozkładu roślin powstałą, ale czas do utworzenia się jego potrzebny, jak i okoliczności, które mu początek dały, są dotąd nie rozwiązanem jeszcze zagadnieniem. Prawda, że w niektórych okolicach napotykają się niekiedy w wierzchnich pokładach torfu rozmaite ręki ludzkiéj utwory, ale to niezmniejsza wcale pewności, że ile późniejszych czasów napływy, acz nie zupełnie jeszcze przerobione, przegniłe i małéj zwykle grubości, przez długie bardzo wieki tworzyć się musiały.

Torf z wnętrza ziemi na wierzch wydobyty i przyzwoicie wysuszony, pali się doskonale mocnym żywym, jasnym płomieniem, tworząc dym gęsty, obfity, śmierdzący i zostawując po sobie bardzo wielką ilość popiołów, rozmaite sole zawierających. Ztąd liczne jego w przemysłowém, domowém i w wiejskiém gospodarstwie posługi. Zastępuje on wybornie drzewo, węgiel drzewny i ziemny, zwłaszcza kiedy przez sztukę zwęglonym zostanie; a zwęglony na popiół, może być użytym na nawóz do uprawy łąk i roli bardzo przydatnym.

Jak się przekonać czy torf w pewnéj się okolicy znajduje.

Można wnosić że się torf w okolicy znajduje, kiedy ziemia jéj jest czarna, lekka, pełna włókień roślinnych (próchnica); kiedy grunt ugina się

pod nogą (oparzeliska, trzęsawice, kępy); kiedy stąpanie ludzi i zwierząt ma coś w sobie przygłuszonego; kiedy kij łatwo i do znacznéj głębokości ziemię przebija, kiedy drzewa i krzewy, wyjąwszy olszynę, rosną nędznie, powolnie, a przeciwnie rośliny mniejsze, zwłaszcza z powodu wilgoci z głębi obficie dostarczanéj, udają się wybornie.

Ale zewnętrzne te oznaki nie są dostateczne do zupełnego zapewnienia się o bytności torfu; trzeba jeszcze wierceniem, ziemię wyśledzić wewnętrznie.

W tym celu flamandcy i holenderscy torfiarze używają następującego, bardzo prostego narzędzia. Jest to rodzaj łyżki podłużnéj od 12. do 15. cali długiéj; zakończonéj w kształcie zwyczajnego świdra i osadzonéj na drzewcu od 15. do 30. stóp długości mającym. Drzewiec powinien mieć na sobie podziałkę w stopach oznaczoną. (Fig. 1.) Chcąc za pomocą tego narzędzia rozpocząć doświadczenia w głąb ziemi, należy w miejscu do poszukiwania torfu wybraném, zrobić jamę na trzy żelaza rydla zwyczajnego głęboką; dwaj robotnicy wprowadzają do niéj świder, wkręcają go na stopę głębokości i wykręcają na powrót. Wydobytą z wnętrza, a w łyżce świdra zawartą ziemię rozpatrują, wkręcają znowu świder, ale już na dwie stopy głębokości, potém na trzy, cztery, dziesięć i t. d. i dopóty powtarzają te doświadczenia, aż na pokład torfowy trafią, albo się przekonają dokładnie, że go nie ma w obraném miejscu.

Tak postępują w kilku lub kilkunastu mniéj więcéj od siebie oddalonych punktach, a jeźli torf się napotka, śledzą jego gatunek i grubość warstwy za każdą stopą, dla obliczenia zawczasu, czy przychód z wydobywania otrzymany, odpowie wyłożonemu nakładowi.

Zrobić tu uwagę winniśmy, że napotkanie po pewnéj warstwie odkrytego torfu, zwirowego, piaskowego lub jakiego innego pokładu, wcale doświadczenia w głąb ziemi wstrzymywać nie powinno, bo jakeśmy już wyżéj napomknęli, zdarzają się często pod niemi, bardzo grube pokłady doskonałego torfu.

Odmiany torfu.

Torf nie jest zawsze jednakiéj wartości; dobroć jego zawisła od rozmaitości i stosunku składających go istot, jako roślin, ziem, żwiru, i t. d. i od mniejszéj albo większéj spójności jego cząstek.

Główne trzy odmiany torfu oznaczyćby można: 1. Torf lekki czyli wierzchni. 2. Torf miękki czyli środkowy i 3. Torf twardy czyli spodni. Ten ostatni jest najlepszy, poznać go można po kolorze od obu pierwszych ciemniejszym; rośliny w nim zupełniéj są rozłożone, doskonale przegniłe, nie łatwo dostrzedz ich włókna, pali się trudniéj, trawi się powolniéj, daje ciepło żywsze, mocniejsze, tworzy dymy gęste, obfite, czarne, mocno smierdzące, utrzymuje ogień długo i zostawia po sobie, dużo czerwonego, bardzo ciężkiego popiołu.

Wiele pomniejszych odmian torfu naliczyćby można; dzielą go niektórzy na sześć, siedm i więcéj gatunków, lecz że wszystkie, albo pod trzy wymienione podciągnąć się dadzą, albo dla małéj swéj wartości wcale nie są wydobywane, przytaczać ich przeto i opisywać szczegółowo nie widzimy potrzeby.

Wydobywanie torfu.

Skoro, za pomocą wyżéj opisanego narzędzia, torfiarze przeświadczą się dostatecznie, że gatunek dobrego torfu znajduje się w okolicy, do właściciela należy obmyślić sposoby jak najkorzystniejszego wydobywania go z ziemi, zastósowania do własnego użytku, lub puszczenia w obieg handlowy.

Żeby robota szła szybko i łatwo, trzeba porządku, dozoru i baczności, a lubo wydobywanie

torfu do miejscowych okoliczności koniecznie zastósowaném być musi, kilka jednak uwag ogólnych z doświadczenia wyciągniętych, bez korzyści nie będą.

Robota około torfu rozpoczyna się z wiosną, w naszym klimacie na początku lub w połowie miesiąca kwietnia, podług tego jak wody śniegowe wcześniéj albo późniéj z pól ustępują.

Najpierwszą czynnością jest otworzenie szyby, czyli odkrycie pokładu torfowego, przez usunięcie z powierzchni, murawy czyli darni, a następnie złego, nieprzydatnego torfu, pod którym dobry spoczywa.

Często bardzo wody zaskórne i przybyszowe, utrudniają robotę; żeby téj niedogodności zapobiedz, najlepiéj jest rozpocząć otwieranie szyby w najniższéj części doliny i prowadzić je stopniowo, postępując ku górze.

Szyba powinna się przeciągnąć na całą długość przestrzeni do wydobywania torfu przeznaczonéj; nie ma nic szkodliwszego nad rzucanie się tu i owdzie z robotą, małemi i cząstkowemi prowadząc ją szybami; traci się tym sposobem nie tylko na ilości torfu, ale nadto, wody sączące się zewsząd, utrudniają wydobywanie i często do zarzucenia go zmuszają.

Otwieranie szyby drugiéj i wszystkich innych następnych, powinno być równolegle prowadzone od pierwszéj, zawsze na całą długość przestrzeni i w takiéj odległości, żeby wody jednych, zwłaszcza kiedy grunt mało jest pochyły, lub całkiem równy, nie wpływały do drugich, i żeby warstwa środkowa, czyli je przedzielająca, miała jeszcze dosyć grubości, mocy i zsiadłości, do służenia za tamę i utrzymywania się w sobie.

Otwieranie szyb na całą długość przestrzeni, ma jeszcze i tę dogodność, że wody, miejsca wydobytego torfu zajmujące, im w dłuższych ciągną się prądach, tém snadniéj powiewem wiatru są poruszane i przez to nie tak rychło zarażają smrodem powietrze, jak wody stojące w małych, ciasnych przestrzeniach zawarte.

Sposoby wydobywania.

Różne są sposoby wydobywania torfu, wszystkie, mniéj lub więcéj do siebie zbliżone i podobne.

W Holandyi, gdzie torf w powszechném i w bardzo rozległem jest użyciu, wydobywanie go następującym odbywa się sposobem.

Po zdjęciu z powierzchni obranéj szyby a, b, c, d, fig. 2. (a) za pomocą zwyczajnych łopat lub motyk, darni i nieprzydatnego torfu, w jednym z jéj rogów b, wyrabiają jamę czyli dół czworokątny b, e, f, g, na dwie lub trzy stopy głębokości; poczém dwaj robotnicy tną pokładne części, idąc jeden na prawo, a drugi na lewo, ku krawędziom szyby, używając do tego rydla o skrzydle, w tym celu umyślnie sporządzonego, Krój czyli forma krajanek, tym sposobem oznaczoną zostaje.

Podczas całéj téj roboty troskliwie starać się potrzeba, żeby rydel zawsze pionowo przecinał pokład, inaczéj boki krajanek nie byłyby prostokątne, foremne, jednostajne, a przeto łatwoby się mogły rysować, pękać i kruszyć.

Po przyrządzeniu w ten sposób dwóch pierwszych rzędów szyby, dwaj robotnicy wchodzą do dołu, zaczynając jak poprzednio robotę, oddzielają krajanki ostatecznie od spodniéj warstwy pokładu i wydają na brzeg, zkąd inni je przyjmują, na miejsca dalsze na taczkach albo wozkach przewożą, i natychmiast w stosy do wyschnięcia składają. (Dokoń. w nast. nrze.)

(a) Rycina do następującego Nru dołączoną zostanie.

Rolnictwo.

Sposób bardzo użyteczny suszenia i zbierania na siano koniczyny i potrawu.

Wielu gospodarzy, wtrzymuje od uprawy koniczyny, (téj, jak ją słusznie nazywają, *głównéj podstawy gospodarstwa wiejskiego*,) grunt koniczyny posiadającego, to mniemanie, że jest za nadto trudną do wysuszenia; że z tego powodu często się psuje pod czas zbioru, lub też, tracąc po większéj części najpożywniejsze listki, mało odżywną się staje.

Pewna, iż roślina ta, z powodu swéj soczystości, powolniéj dosycha niźli n. p. siano zwyczajne; że będąc przesuszoną utraca liście, ale jednemu i drugiemu, staranność gospodarza zapobiedz potrafi; czego jasnym dowodem, tak wielkie upowszechnienie koniczyny, nie tylko za granicą, w klimatach, nawet mniéj jéj zbiorowi aniżeli nasz sprzyjających (n. p. w Anglii), ale nadto i w naszym kraju. Mamy bowiem wiele gospodarstw wiejskich, które poznawszy wartość koniczyny, nie zarzucają już jéj uprawy, ale raczéj starają się wynaleść środki, w razie nieprzyjaznéj pory czasu, zbiór jéj ułatwiające. Do liczby najskuteczniejszych, następujący słusznie pomieścić można.

Gdy ściąłeś koniczynę, niezwłocznie rozrzuć słomę na pokosach tak grubo, jak leży koniczyna; drugi zaś człowiek niech ją zgarnia widłami i w kupki składa, tak, aby słoma dostała się wewnątrz; kupki niepowinny być wyższe na 4. do 5. stóp. W tym stanie zostawują się przez dwa lub trzy dni, podług tego jak pogoda służy; następnie kupki się rozrzucają i tak roztrząsają, aby słoma z koniczyną dobrze się zmięszała; skoro słoma zupełnie wyschnie, na co zwykle jednego dnia potrzeba, zgarniają się kupki na powrót i układają w stogi, obejmujące po kilka fur 4-ro konnych, w których przez 6. do 8. dni na polu zostaje.

Podług tego sposobu, dwa razy się tylko koniczyna przerabia; raz gdy ją ze słomą w kupki zgarniano, drugi raz, gdy ją roztrząsano i w stogi układano; robiąc zaś koło niéj zwyczajnym sposobem, potrzeba czekać czasem i dni kilkanaście zanim dobrze wyschnie, w ciągu którego to czasu, naraża się mniéj więcéj na zepsucie, w razie nieprzyjaznéj pory czasu.

Słoma, zmięszana z koniczyną, w ciągu tych trzech lub czterech dni, jak z nią w kupkach zostawała, przejmuje się wonią koniczyny, i w części jéj wilgocią, nadewszystko zaś nie dopuszcza zagrzać się koniczynie, co się łatwo zdarza, gdy sama złożona jest w wielkie kupy, nie będąc jeszcze zupełnie suchą. Przytém, złożonéj w małe kupki, deszcz nie tyle zaszkodzi, powietrze i słońce spiesznie ją suszą; a co najważniejsza, zachowuje ona tym sposobem niemal wszystkie listki, które po większéj części jéj żyzność stanowią.

Słoma zaś, pozbywa się z czasem wilgoci którą się napoiła, ale zatrzymuje w części woń koniczyny, co ją czyni tém przyjemniejszą zwierzętom. W miejsce n. p. żytniéj słomy, która się zwykle do tego używa, można także użyć słomy rzepowéj; traci ona przez to w części smak gorzkawy, a przejmując się wonią koniczyny, zamienia się na zdrowy i dobry pokarm, mianowicie, będąc w raz z ostatnią porznięta na sieczkę i wodą sparzona.

Powyższym sposobem można suszyć wykę na siano, lucernę i esparcetę.

Sposób do suszenia i przechowywania potrawu.

Deszcze przeszkadzają często pierwszym zbiorom siana; a w późnéj jesieni, kiedy potrawy zbierać przychodzi, często bardzo w żaden sposób wysuszyć ich nie podobna. Zaradzają temu niektórzy gospodarze w następujący sposób.

Skoro potraw skoszony i na wpół wysuszony zostanie, układają w miejscu przewiewném (w szopie lub na poddaszu), cienką warstwę słomy owsianéj, na niéj warstwę potrawu, znowu warstwa słomy i znowu potrawu; i tak na przemian z całym postępują zbiorem.

W sześć tygodni, albo we dwa miesiące, potraw w zupełności wysycha, żadnemu nie podlegając zepsuciu i wyborną daje paszę zimową. Chcąc ten sposób suszenia zastósować do zbiorów koniczyny, wyki, lucerny, potrzeba każdą ich warstwę, dwa razy grubszą warstwą słomy przekładać.

Pług nowo wynaleziony.

(Przez pana André.)

Pan August Aubert, rządca dóbr królewskich Neuilli we Francyi, zdał rapport następujący o tym nowo wynalezionym pługu.

„Król raczył dozwolić, aby z pomienionym pługiem, wynalazku Pana Jana André, czyniono doświadczenia w parku należącym do zamku Neuilli; jakoż w dniu 25. Czerwca r. b. w czasie porannym, odbyła się tamże próba na dwóch kawałkach ziemi, zupełnie od siebie różnéj, pierwsza przeznaczoną była pod zasiew, druga na łąkę sztuczną.

Ziemia w téj części parku, jest niezmiernie lekka, a korzenie drzew rozmaitego gatunku, rosnących już to razem, już pojedyńczo, zawsze jednak w małéj od siebie odległości, leżą niemal na powierzchni i z tego powodu nadzwyczajnie utrudniają oranie. Pług Pana André zwalczył jednak wszystkie przeszkody. Ciągniony przez parę nader lichych koni, pruł rolę w jednakowéj ciągle głębokości od 20. do 25ciu centimetrów, (8. do 10½ cali pols.) podnosząc i przewracając ziemię z regularnością, tém więcéj uderzającą, że pług działa zupełnie sam przez się; orzący zaś zajęty jest jedynie kierowaniem koni, nie dotykając nawet pługa; wyjąwszy w chwili, gdy się zagon kończy i zawrócić potrzeba.

Po téj pierwszéj próbie, która nic do życzenia nie pozostawia, Pan André przyjemnie nas zadziwił, okazując nowy dowód użyteczności tegoż wynalazku, używając go do siewu, czyli przemieniając na siewnik; zmiana zaś jest tak łatwa i prosta, że słusznie podziw wzbudza.

Z takimże samym skutkiem pług ten użytym był i na gruncie przeznaczonym na łąkę sztuczną.

Król, otoczony swą dostojną rodziną, raczył przybyć wieczorem na miejsce próby, a pług pana André z takąż samą dokładnością w obec N. Państwa; orał, siał i wzruszał łąkę.

Wynalazcy tego tak prostego a przytém szczególnie użytecznego narzędzia, podziękował Król w najpochlebniejszych wyrazach; chcąc zaś okazać jak mocno go obchodzi wszystko, cokolwiek ma styczność z rolnictwem i służy do rozwinięcia przemysłu, rozkazał: aby pług wynalazku pana André wyłącznie był używany w dobrach Neuilli; oprócz tego, zamówił jeszcze u wynalazcy znaczną ilość takichże pługów, tylko cokolwiek większych, do dóbr Randon, położonych w Owernii.“

Skoro dokładniejszy opis pługa tego do wiadomości publicznéj podany zostanie, Redakcya Tyg: Roln: Tech: nie omieszka udzielić go swoim czytelnikom.

Rozmaitości.

Jak poznać zfałszowanie octu kwasem siarczanym.

Bardzo często, octy, mianowicie w lepszych gatunkach, bywają fałszowane *kwasem siarczanym*, który nie tylko już sam przez się zdrowiu jest szkodliwy, ale przez to tém niebezpieczniejszym się staje, iż działając na naczynia kuchenne metalowe, rozkłada je i wywięzuje z nich prawdziwe trucizny.

Podajemy tu łatwy sposób poznawania obecności kwasu siarkowego w occie, podług professora Runge.

Próba ta gruntuje się na tém doświadczeniu, że kwas siarkowy czerni czyli zwęgla cukier, i że wtenczas jeszcze tym sposobem poznać można obecność kwasu rzeczonego, gdy 1 część onegoż rozpuszczoną zostanie w 300. częściach wody.

Aby się więc przekonać o czystości octu, nakryj naczynie w którém woda wre, spodkiem od filiżanki białéj; nalej na tenże spodek nieco syropu cukrowego czyli cukru w wodzie rozpuszczonego; skoro woda z niego wyparuje (skutkiem ciepłéj pary) nalej na pozostały proszek cukru, kroplę octu. Ocet czysty, nie zmieni bynajmniéj białości cukru; zaprawiony zaś kwasem siarkowym, mniéj więcéj go z czerni.

Namienić należy, iż cukier wystawiony na zbyt wielkie gorąco, sam z siebie się czerni czyli przypala; na to więc podczas powyższéj próby uważać należy, aby cukier był biały przed dodaniem octu.

Wywabianie plam krwi z posadzki.

Najłatwiéj plamy te wywabiają się przez mocne wyszorowanie mięszaniną z 4. części wody a 1. części kwasu siarkowego; poczém obmywa się posadzkę wodą czystą; nigdy zaś plam tych nie należy wycierać wodą z mydłem, gdyżby przez to powstała plama tłusta, trudna do wygubienia.

Papier z kory drzewa morwowego.

Nowy powód do hodowania drzewa morwowego. We Francyi wyrabiają teraz papier z kory drzewa morwowego. Postępowanie jest dość proste. Kora obmywa się w wodzie wapiennéj, suszy, miele, pytluje (aby oddzielić biel od włókna i skóreczki apiderus); za pomocą młynka wietrznego odłącza się włókno od mąki, bieli się i na papier przerabia.

Środek przeciw gradobiciu.

Pan Arago poleca następujący środek przeciw gradobiciu. Podług dotychczasowych mniemań, grad ma być skutkiem elektryczności atmosfery. Tworzy się wtenczas, gdy dwie chmury, przeciwnemi elektrycznościami oblane, nad sobą wiszą. Krople wody zmarzłéj mogą tu być z jednéj do drugiéj przyciągane i odpychane, dopóki przez łączenie się z sobą nie wzrosną w bryły tak ciężkie, że ich już siła elektryczna udźwignąć nie zdoła. Chodzi więc tu o wczesne rozbrojenie chmury, czyli ściągnienie z niéj materyi elektrycznéj zanim się grad utworzy w powietrzu. Osiągnąć to można podług p. Arago za pomocą małego balonu, dostatecznie mocnego, kolcami metalowemi opatrzonego, któryby zostawał w związku z ziemią (którą chcemy przeciw gradowi zabezpieczyć) za pomocą długiéj linki, drutem metalowym pokrytéj. Tym sposobem, mówi p. Arago — materya elektryczna powoliby się ściągała, a następnie gradobiciu zupełnieby się zapobiegło, lub przynajmniéj mniéj szkodliwém je uczyniło.

Informacye.

Burmistrz miasta Siewierza w obwodzie Olkuskim gubernii Krakowskiéj, ma zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, że w mieście tutejszém odbywać się będzie *Walny Jarmark* w dniu 9. września r. b. i następnych dni; którytо jarmark rok rocznie także odbywać się będzie w pierwszy poniedziałek po narodzeniu Najświętszéj Panny Maryi. — I tak trwa cały tydzień: — W poniedziałek, wtorek i środę, wełna, owce i skopy; we czwartek, piątek i sobotę, konie, bydło i trzoda, a przez wszystkie te dnie, towary różne łokciowe, narzędzia gospodarcze i produkta. — Ato stosownie do postanowienia Rady administracyjnéj z d. 10. marca 1837. roku Nr $\frac{209}{761}$ wydanego. Za stancye i stajnie dla wygody szanownéj publiczności, podpisany burmistrz zaręcza. — Siewierz dnia 13 (25) lipca 1839. r. -- *Ożarowski.*

Wiadomości Handlowe.

Z gazety Rząd. Prus. z Torunia 21. lipca.

Cisza zupełna w handlu zbożowym, jaka od niejakiego czasu dotkliwie nam dokuczała, nagle przerwaną została w sposób zadziwiający. Od początku Czerwca, to jest: przez niespełna tygodni siedm przepłynęło pod miastem naszém z Polski, 573. statków rozmaitéj wielkości, osadzonych 3796. ludźmi, prowadzącymi do Gdańska pszenicy 7714. łasztów, żyta 2239. ł., nasienia lnianego 332. ł., tudzież 8524. blach cynkowych, 116. worków orzechów laskowych, 266. beczek potażu i nader znaczną ilość budulcu.

Odpowiedź W. Al. Str. w zbo...

Sieczkarnia amerykańska (czyli kanadyjska) opisana w Nrze 4. Tygod. zr. b. znajduje się już do nabycia w fabryce machin Banku Polskiego na Solcu w Warszawie. (a) Przyznane jéj zalety przez p. F e r g u s s o n i przez *Towarzystwo rolnicze Szkockie* sprawdziły się tu najzupełniéj. Jedna osoba nakładając słomę i obracając koło, z łatwością oddaje na godzinę około ośmiu korcy sieczki podług życzenia, pół cala, lub $\frac{3}{4}$ części cala dłuższéj. Więcéj podobno od użycia tak małéj siły, żądać niepodobna.

Będąc łatwą do przenoszenia i zabierając zaledwie raz jeszcze tyle miejsca co zwyczajna ręczna sieczkarnia czyli *lada*, ma tę znaczną przewagę nad wielką sieczkarnią np. menażową, iż może być postawioną na każdym pomniejszym folwarku, z jakich się zwykle majętność składa; a do których rozwożenie sieczki, z pod wielkiéj sieczkarni, daremnie czas mitrężу i częstokroć różne niedogodności za sobą pociąga. Sieczkarnia ta kosztuje na miejscu z *klinami drewnianemi* złp. 200. jeżeli zaś zamiast klinów, będą dane szruby żelazne, około 250. złp. Próbę sieczki ze słomy długiéj, z targanéj i z siana widzieć można w głównym Kantorze Red. Tygod. w Starém-mieście Ner 61.

Co się zaś tyczy *maszynki* czyli *młynka do wyłuskiwania nasienia koniczyny*, (Tyg. z r. b. Nr. 4.) ta dotąd nie została jeszcze tutaj zbudowaną; nie można więc sądzić o niéj z własnéj praktyki.

(a) O niéj to jest wzmianka w mowie JW. Dyrektora Instytutu Gosp. Wiejsk. w Marymoncie.

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI
NA TARGACH WARSZAWSKICH I PRAGSKICH
od dnia 28. Lipca do 4. Sierpnia.

	zł	gr		zł	gr
Żyta . korzec . .	9	15	Siana cetnar 100-funt:	2	17
Pszenicy — . .	23	2	Słomy ditto ditto	1	22
Jęczmienia — . .	8	25	Siana fura jednokonna	8	15
Owsa . . — . .	6	3	ditto parokonna	16	22
Gryki . . — . .	7	27	Słomy fura zwyczajna	12	—
Grochu polnego korzec	9	2	Sążeń drzew sosnowych	43	—
— cukrowego —	15	—	Okowity 10 pr. garniec	4	8
— fasoli . . —	34	—	Szumówki 6 pr. —	2	15
Mąki pszennej przedn:	33	16	Masła funt	—	24
— ordynaryjnej .	36	15	Słoniny —	—	22
— żytnej pytlowej	16	7	Baran	—	—
— razowej . . .	—	—	Ciele	18	—
— gryczanej . .	19	5	Wieprz dobry . . .	90	—
Kaszy jaglanej korzec	30	20	— średni . . .	72	—
— gryczan: zwyczaj:	19	5	— lichy . . .	54	—
— — drobnej	36	3			
— jęczmien: perłow:	31	20	Wół dobry dukatów	15	
— — ordynar:	14	—	— średni —	12	
Kartofli korzec . . .	5	3	— lichy —	8	

Redaktor N. K u r o w s k i. — Kantor Główny w Starém-Mieście Ner 61, na 1 piętrze.